PELPLIN.
PIĄTEK,

KALENDARZ
tygodniowy.

6	P.	Przemien. Pańskie
7	S.	Kajetana w.
8	N	12 p. Św. Cyryak. m.
9	P.	Romana m.
10	W	Wawrzyńca m.
11	Ś.	Zuzanny p. i m.
12	Cz	Klary p.

Długość dnia
Dnia 6. god. 15 m. 31.
„ 11. „ 15 „ 11.

Wschód słońca:
6) g. 4 m. 20 12) g. 4 m. 31.

☽ 1sza kwadra w sobotę 7 sierp. o god. 2 w nocy.



1869.
dnia 6 Sierpnia.

ROLNIK wychodzi raz w tydzień, co Piątek, w Pelplinie w Prusach Zachodnich.
W urzędowym pocztowym cenniku gazet (Zeitungs Preis-Courant) na rok 1869 zapisany ROLNIK na str. 146 Nr. 26.
Przedpłata kwartalna wynosi 7 sgr. 6 fen; zapisywać można na wszystkich stacyach pocztowych i w księgarni J. N. Romana w Pelplinie.
Inseraty (Ogłoszenia) po 1 sgr. za wiersz drobny przyjmuje ekspedycya Rolnika w téjże księgarni.
Listy i artykuły przyjmują się franko pod adresem Redakcyi Rolnika w Pelplinie.

Rok I.

Gdy ziemie twoje zmienione w cmentarze,
Z krzyżem na piersi, z krzyżem na sztandarze,

Módl się i pracuj, a nie doznasz braku,
Znak to zbawienia, zwyciężysz w tym znaku.
(Ora et labora. J. Zb.)

Numer 32.

Hodowanie chmielu.

Przez J. M.

(Dalszy ciąg.)

W drugiéj połowie Kwietnia lub w pierwszéj połowie Maja, stósownie do pogody i ciepła, rozpoczyna się sadzenie szczepów. Sadzi się zaś w następujący sposób:

Tuż przy tyczce, tam gdzie wykopany był dołek, robią się (za pomocą patyka 4—5 cali długiego a jeden cal grubego) dwa otwory odległe od siebie na szerokość dłoni, i w te otwory zasadzają się *dwa* szczepy, bacząc na to, by oczka ich do góry były skierowane.

Jeżeli ziemia jest bardzo sucha, to trzeba ją zwilżyć, szczepy nią na mniéj więcéj 2 cale przykryć i w około przez to utworzonéj kupki, bądź patykiem, bądź też palcem zrobić ryneczkę, któręby woda odpływać mogła.

Sadzą téż i *trzy* szczepy i to w kształcie trójkąta, na około tyczki i w głębokości 11 cali, robiąc najprzód dołki na 5—6 cali głębokości i w środku tychże patykiem dziurę na 6 cali głęboką, — w tę dziurę zasadzają szczep chmielowy tak, aby ½ cala niżéj przyszedł niż wierzch ziemi.

Lepiéj jednakże jest dwa tylko sadzić szczepy dla tego, że najczęściéj trzeci marnieje i gnije w skutek zetknięcia się korzeni szczepów, dwa zaś więcéj mają miejsca i tém samém mogą na wszystkie strony wypuszczać korzenie i lepiéj i silniéj wzrastać.

Jednakże nie radzilibyśmy wskutek tych samych zasad jeden tylko szczep sadzić, bo mógłby uledz rozmaitym przypadkom grożącym chmielnikom, i tém samém cała praca byłaby daremną, *dwa* zaś sadząc ma się prawie pewność, że przynajmniéj jeden pozostanie.

Piąte pytanie.

Jak się pielęgnuje chmiel?

Chmiel pielęgnuje się stósownie do ilości lat jakie liczy, i tak w *pierwszym roku* pamiętać należy na następne główne warunki pielęgnowania chmielu:

1. Utrzymać przez całe lato chmielnik w średniéj wilgoci.

2. Okręcać młode latorośle i wąsy około tyczki, a jeżeli to nie idzie, trzeba je przywiązać luźno wilgotną słomą: kierunek okręcania iść powinien *za słońcem* to jest od wschodu ku południowi i na zachód, bo chmiel z natury w tę skręca się stronę. Okręcanie to robić się powinno przez całe lato.

3. Przez cały czas trzeba zielsko wszelkie wytępiać i chmielnik czysto utrzymywać i wygrabiać.

4. W końcu Września, tak około św. Michała, trzeba przy zbiorze chmielu obrzynać wszystkie szczepy na jednę stopę po nad ziemią; tyczki wraz z chmielem wyciągnąć, a dziury ziemią pozasypywać. W Listopadzie zaś przykryć należy wszystkie na chmielniku pozostałe rośliny mierzwą i mchem, aby ochronić je od zbytecznego uszkodzenia przez mróz.

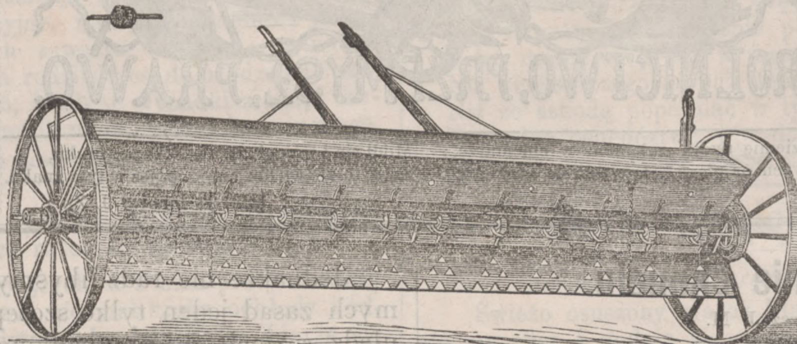
W drugim roku trzeba na wiosnę, w Kwietniu

skoro pączki pękają, odgarnąć wierzchnią ziemię od korzeni, ale bardzo ostróżnie, aby przytém korzeni nie uszkodzić; jeżeli potrzeba młodych szczepów, należy wybrać młode a najlepiéj wypustki z korzeni, resztę zaś wypustków oderznąć, aby nie odbierały nie potrzebnie siły szczepom. W miejsce wymarzłych szczepów, które po tém się poznaje, że nie puszczają pączków, sadzi się młode szczepy.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Siewnik Drewitzowski, żłobkowy, konny.

Fig. 40.



Siewnik Drewitzowski celuje między Siewnikami rzutowemi wielką dokładnością mechanizmu. Jest on systemu żłobkowego czyli kanałowego, bo wyrzuca ziarno za pomocą pierścieni ze żłobkami czyli rowkami skośnemi, które za obrotem walca, na którym są osadzone, zabierają ziarna i takowe regularnie wyrzucają. Ponieważ zaś wał sam za pomocą kółek trybowych prędzéj lub wolniéj obracać się może; przeto siewnik ten ma jeszcze tę wielką zaletę, że przez zmianę trybów najprzód ilość wysiewu na mórg, podług pewnéj skali regulacyjnéj, oznaczyć można. Służy on do wysiewania wszelkiego zboża, z wyjątkiem koniczyny, rzepiu, szporku i wszelkich traw drobnych, do czego służy Siewnik ręczny; — składa się zaś z następujących części:

1) z pudła, w które się zboże wsypuje;
2) z dwóch kół biegowych, na których Siewnik się porusza, a z których jedno, prawe, ruch wałowi nadaje;
3) z różnych kółek trybowych do regulowania ilości wysiewu;
4) z hołobli i czterech żelaznych prętów wiążących hołoble z pudłem.

Otwory w tylnéj ścianie pudła umieszczone i zasówkami odgrodzone, prowadzą ziarna zbożowe wprost do naczyń wyżłobionych skośnie na pierścieniach, których zwyczajnie jeden przypada na jednę stopę długości siewnika. Pierścienie żłobikowe leżą w korytkach cynkowych, które na zewnątrz opierają się na mocnych sprężynach i z niemi razem przez naciśnienie spuszczają się, a za ich puszczeniem do właściwego powracają położenia. Zboże zabrane żłobikami pierścieni, przechodzi przy obrocie wału przez korytka cynkowe, a wyrzucone spada na deskę nabitą piramidalnie rozłożonemi klinami, po których się ziarna zbożowe rozrzucają. Jeżeli się przypadkiem z ziarnami zboża zabierze kamyczek, wtedy pod naciskiem jego ustępuje dolna sprężynka wraz z korytkiem cynkowém, a po ustąpieniu przeszkody wraca na swoje miejsce.

Obrót wału z pierścieniami wychodzi z prawego koła biegowego, a prędkość tegoż obrotu od różnych kółek trybowych przy témże kole umieszczonych. Na piaście koła biegowego jest stały tryb zębaty, który za obrotem tegoż koła pędzi z sobą leżące nad nim kółko pośrednie na boku w dwa sztyfty opatrzone; to znów kółko pośrednie bierze z sobą związane z niém przez owe dwa sztyfty kółko, nastawném zwane z powodu, że spoczywa na ośce ruchomego nastawiacza czyli rękojeści do nastawiania służącéj. To kółko nastawne dopiero zazębia się z pomocą nastawiacza z niżéj leżącém jedném z 18 trybików wałowych, tj. na wale pierścieniowym osadzonych, a obracając toż kółko wałowe, obraca zarazem wał żelazny z pieścieniami żłobikowemi. Trybik na piaście koła biegowego i kółko pośrednie z nim zazębione, są niezmienne, bo służą tylko do przeniesienia ruchu z koła biegowego do kółka nastawnego i wałowego; natomiast kółka nastawne, których jest 3, i kółka wałowe, których jest 18 zmieniają się dla przyspieszenia lub zwolnienia obrotu wału. Im mniejsze jest kółko wałowe, tém prędszy jest obrót wału ze żłobikami, a tém samém tém gęstszy wysiew zboża.

Zastósowanie i użycie przyrządu trybowego po rozpatrzeniu się w jego mechanizmie jest łatwe, a bliższe w téj mierze objaśnienie daje Instrukcya szczegółowa, która się do każdego Siewnika dołącza wraz z Tabelą Regulacyjną wykazującą, które z trzech kółek nastawnych, i które z ośmnastu trybików wałowych obsadzać należy, aby na mórg magdeburski wysiać pewną ilość ziarna rozmaitego zboża.

Siewnik ten tak jest wypróbowany i tak powszechne zyskał zadowolnienie, że od lat kilkunastu wszystkie dawniejsze, a mianowicie szczotkowe, miejsca mu ustąpiły.

Zwyczajna szerokość jego jest stóp 12 i taki waży około 530 funtów; oprócz tego wyrabia się na 14 stóp szerokości, ważący około 550 funtów, a fabryka H. Cegielskiego sprzedaje je po 65 i 70 talarów.

Stan posiadłości mniejszych
czyli gruntów włościańskich w Galicyi wschodniéj.
II.

(Ciąg dalszy.)

Gdy z pomnożeniem się ludności zaczęło się i dzielenie gruntów i to w najdrobniejsze części, zdawało się, że się gospodarstwo podnosi, albowiem grunt podzielony między kilku lepiéj może być obrobiony, aniżeli w ręku jednego. Tymczasem rezultat całkiem przeciwny się okazał.

Jeżeli dotąd gmina za wspólną zgodą zostawiała część gruntów na wspólne pastwiska, to w nowszych czasach, kiedy wielu włościan podzieliło się ziemią, a nie mając ani jednéj sztuki bydła, nie chciało się poddać ogólnemu zwyczajowi zostawiania pastwiska. A chcąc samemu korzystać z użytku jednego lub dwóch morgów ziemi zaorali lub zasiali swój obszarek wśród ogólnego pastwiska położony. To wywołało z początku w gminie wielkie zamieszanie, procesa i bitki. Urzęda gminne uważały takiego pojedyńczego jako wyłamującego się z zwyczajów i rad gminnych i pozwalały wypasać taki wśród ogólnéj tłoki zasiany obszarek.

Sądy przeciwnie uważały to jako wdzieranie się gminy do prawa pojedyńczéj własności i nakazywały stosowne wynagrodzenia za spaszane zboże. Nastąpił taki skutek, że reszta włościan, doznawszy przez zasianie kilku pojedyńczych parceli przeszkody w ogólnym pastwisku nie miała innego wyboru, jak wspólne pastwisko całkiem skasować i wszystkie pola pozasiewać.

Ponieważ okolice podolskie nie mają wcale albo bardzo mało łąk, a włościanin nie pomyślał o sztucznych roślinach pastewnych, któreby wyżywiły przez lato jego bydło, przeto po zasianiu wszystkich pól zbożem nie było gdzie w lecie popaść bydlęcia i z téj przyczyny niejeden włościanin sprzedał ostatnią krowę, i w ogóle chów bydła upadać zaczął. Ceny bydła mianowicie roboczego podniosły się znacznie; jeżeli przed dziesięciu laty dobrych parę wołów można było kupić za 80 guldenów, to dziś za takie 150 zapłacić potrzeba.

Z upadkiem chowu bydła jeszcze bardziéj upada gospodarstwo, bo ziemia co rok zasiewana a nie pognojona przestanie rodzić i do tego przyszło, że w okolicy, która była niegdyś spiżarnią kraju, nastąpił w latach 1866 i 1867 taki nieurodzaj, że się wywiązał głód między ludźmi a w skutek tego choroby i tyfus, który śmierć sprowadzał. Zaledwie sejm za pomocą pożyczki zdołał temu zaradzić i zboże aż z Węgier sprowadzać trzeba było.

Podole jest także ubogie w lasy, a węgli nie posiada, przeto wielu włościan zastępuje opał słomą, a nawet obornik z pod krowy lub świń wysusza na słońcu i na opał obraca. Tym sposobem zamiast nawóz wyprowadzić w pole dla podniesienia urodzaju i podwojenia ilości słomy, robi się przeciwnie, bo idzie na ogień to, coby inaczéj użyte korzyści przynieść mogło. Ba, nawet często można widzieć kobiety i dzieci, które z workiem kręcą się po polach i tam zbierają przez bydle zgubiony odchód, który od słońca i wiatru powysychał.

Rozdrobienie ziemi pociąga za sobą dalsze złe następstwa, bo gospodarz pozostały na dwóch morgach ziemi nie jest w stanie mieć zaprzęgu, ażeby ją wyorał. A ponieważ ziemia jest ciężką, przeto często się trafia, że sześciu gospodarzy musi się na jeden pług sprzęgać, dając po jednym koniu lub wołu. Nawet w poprawie narzędzi rolniczych włościanin nie postąpił. Używa pługu dużego i ciężkiego, jakim jego pradziad orał; chociaż widzi, że na obszarach dworskich pług nowéj roboty nietylko ziemię lepiéj rozkrusza, ale i siłę pociągową oszczędza, bo gdzie włościanin do swego pługa sześć koni lub wołów potrzebuje, tam po folwarkach czworgiem lepiéj tę robotę wykonują.

Przyczynia się do tego i stara nawyczka, żeby tém tylko się obchodzić, co człowiek sobie sam w domu zrobi. Włościanin chodzi w odzieży domowéj roboty; wełnę czarną uprzędła żona, a tkacz wiejski wyrobił na sukno. Płótno konopne także w domu zrobione. Kobiety wyszywają wprawdzie koszule na kołnierzu i ramionach włóczką w kramie kupioną, ale spodnie noszą domowéj roboty z wełny i przędziwa przerabiane w pasy. Tak się rzecz ma i z pługiem. Żelazny kupić potrzeba, drewniany sam sobie zrobi.

Jeżeli się trafi, że jaki włościanin, który przy folwarku dłuższy czas służył i czy to przez spadek czy przez dorobek przyszedł do własnego gospodarstwa, chciałby już innym sposobem gospodarkę prowadzić, to zaraz sąsiedzi niemiłym na niego spoglądają okiem, jako na nowatora. Silniejszy charakter nie zrazi się tém, ale postępuje daléj rozpoczętą drogą i dopiero po wielu latach zaczyna przekonywać sąsiada swoim dobrym bytem, że choć robił inaczéj, jak oni, ale więcéj z gospodarstwa zyskiwał. Ale takich silniejszéj woli mało. Większa część choć widziała gospodarstwo lepiéj prowadzone czy to służąc wojskowo w niemieckich lub czeskich ziemiach czy téż i w kraju przy wzorowym folwarku, ale przyszedłszy na własne gospodarstwo i nie mogąc się oprzeć żartom i gadaninom sąsiadów, opuszcza ręce i przychodzi do ogólnego upadku. Zaczém następuje ubóstwo i w końcu przejście ziemi ojcowskiéj w cudze ręce.

Trafia się, że tę ziemię kupi drugi roztropniejszy i pracowitszy włościanin; ale bardzo często już ta ziemia obdłużona u żyda w sąsiedniém miasteczku przechodzi w jego ręce na własność. Taki zniemczały żydek przeniosłszy się na wieś na nowe gospodartswo, rozprzestrzenia się powoli coraz daléj; bo albo w pół darmo kupuje ziemie od dłużników, albo zakupuje produkta zaledwo sprzątnięte w snopie. Tym sposobem mnożą się koło jego chałupy stogi zboża tanim kosztem nabyte, a pomnaża się ubóstwo u sąsiednich włościan.

Jeżeli po obszarach dworskich w ostatnich dziesięciu latach widać postęp i staranniejsze gospodarstwo, to w mniejszych posiadłościach jest widoczny upadek materyalny i moralny.

(Dokończenie nastąpi.)

Korespondencya gospodarska.

Z parafii Lisewskiéj.

Szanowną Redakcyą Rolnika proszę te kilka płodozmianów umieścić w Rolniku. Może że będą jakiemu czytelnikowi Rolnika przydatne w zaprowadzeniu płodozmianów u siebie. My bo tutaj chwała Bogu prawie wszyscy już zaprowadzilim płodozmiany nawet tacy właściciele, którzy tylko 40 mórg posiadają i Bogu dzięki dobrze nam z tém.

Podział w 9 pól. 1. Koniczyna. 2 Koniczyna gnoj. 3 Pszenica. 4 Groch. 5 Ozimina. 6 Ugór gnojony. 7 Ozi-

mina. 8 Kartofle. 9 Owies z Koniczyną. Albo 1 Koniczyna. 2. Koniczyna gnojona. 3 Ozimina. 4. Kartofle 5 Groch gnoj. 6 Ozimina. 7 Ugór gnoj. 8 Ozimina 9 Owies z Koniczyną. Podział w 10 pól. 1 Koniczyna. 2 Koniczyna gnoj. 3 Ozimina. 4 Groch 5. Ozimina 6 Ugór gnoj. 7 Ozimina albo Rzepak. 8 Ozimina. 9 Kartofle. 10 Owies z Koniczyną. Albo 1. Koniczyna 2 Koniczyna. 3 Pastwisko gnoj. 4. Ozimina. 5 Groch. 6 Ozimina. 7 Ugór gnojony. 8 Ozimina. 9 Kartofle. 10 Owies z Koniczyną.

Podział w 11 pól. 1 Koniczyna. 2 Koniczyna gnoj. 3 Ozimina. 4 Groch. 5 Ozimina 6 Ugór gnoj. 7 Rzepak 8 Ozimina, 9 Ozimina. 10 Kartofle gnoj. 11 Owies z Koniczyną. Albo 1 Koniczyna, 2 Koniczyna. 3 Pastwisko gnoj. 4 Ozimina. 5 Groch. 6 Ozimina 7 Ugór gnoj. 8 Rzepak. 9 Ozimina. 10 Kartofle. 11 Owies z Koniczyną. Albo 1 Koniczyna. 2 Koniczyna gnoj, 3 Ozimina. 4 Groch gnoj. 5 Ozimina 6 Wyka gnoj. 7 Ozimina. 8 Ugór gnoj. 9 Ozimina 10 Kartofle, 11 Owies z Koniczyną.

I. K. M.

Rozmaitości.

Pomona donosi o przypadkowo zrobioném doświadczeniu, którego zasadność jest tak jasną jak i przypuszczalną. Pokazało się bowiem, że niedojrzałe owoce bardzo prędko dojrzewają, jeżeli się je w papier owinie i na czas jakiś położy. Przez ten bardzo zwyczajny środek można będzie n. p. gruszki zimowe, które zwykle dopiero w Styczniu dojrzewają mieć dojrzałemi już w Październiku albo Listopadzie. Można następnie owoce, jak np. brzoskwinie jeżeli tylko do zwykłéj swéj wielkości dochodzą zielone jeszcze zerwać i w papier owinąć, a gdy poleżą, zawsze jeszcze parę tygodni prędzéj dojrzeją, niż zwyczajnie na drzewie, a prócz tego będą jeszcze o wiele piękniejsze aniżeli te, które na drzewach dojrzewają. Bywało że tylko dojrzewał jaki gatunek letnich owoców, to trzeba było go zaraz zużytkować, a ponieważ te właśnie owoce mniéj więcéj w jednym dojrzewały czasie to przyjemność używania ich nie długo trwała. Jeżeli jednak podług nowego sposobu kto sobie ten mały trud zada a mniéj więcéj co dwa tygodnie pewną ilość owocu, coraz to innego gatunku, zerwie i w papierze owiniętą zachowa, to będzie mógł przyjemność używania takowych, która zwykle kilka tylko trwała tygodni na 12 i nawet więcéj tygodni rozciągnąć.

Czasopismo francuskie „Cosmos“ zawiera następującą wiadomość, która i naszych rolników zainteresować może: P. Wiktor Chatel de Vire powiada: w mokrym roku pszenica zżęta leżąc długo na ziemi wilgotnéj, wiele ucierpiała od wilgoci i w znacznéj części w połowie Września pozostała w stodole. Właściciel kazał pewną ilość tego zboża wymłócić i 13. Września zasiać; do tego zaś celu wybrano ziarno najbardziéj porosłe. Po upływie pewnego czasu, ziarno w gruncie wypuściło kiełki i wzrastało pomyślnie i to nawet zanadto, bo aż się pokładało. Ziarno mniéj porosłe w zwyczajnym czasie, to jest daleko późniéj zostało zasiane i wydało zbiór obfity. Zboże, które się w tych warunkach, zaraz po jego zbiorze, może na wiosnę być zsieczone na paszę zieloną, byle go nie ciąć blisko ziemi.

Korespondencye Redakcyi.

Panu Tu. Mchy. Żądane dwa pierwsze zeszyty (Rolnika) pocztą wysłano. Artykuł jaki Pan żądasz wkrótce się ukaże.

Członek Towarzystwa z parafii Lisewskiéj I. K. M. Dziękujemy za list a prosimy o adres pana. Wynalasku Obywatela Ludwi....ogłosić niemożem, bo nie mamy od niego pozwolenia do tego — a wartoby.

Obywatela Ludwikowskiego z Lisewa upraszamy uprzejmnie o doniesienie swego sposobu niszczenia owadów, — wszakże to dla dobra ogółu.

Ceny zbożowe.

Gdansk, 5 sierpnia. (Ceny z kolei.) Pszenica biała 130|131|32 133 ft. wedle jakości od 90/92—94$^{1}/_{3}$ sgr. jasno-szklista 330/2-33|134 fnt od 92—93$^{2}/_{3}$ sgr. pstra szklista 130|1—132|3 fnt. od 87-90/91 sgr., czerwona zimowa 130|32-135|36 ft. 82$^{1}/_{2}$-85 sgr. za 85 fnt. Żyto przez większe dowozy i znaczną ilość świeżego żyta spadło na 5—7 sgr. Płacono za świeże 111 do 118-120 fnt. od 60—62$^{1}/_{2}$ świeże suche 123 fnt. 69 sgr. za 81$^{5}/_{6}$ ft. Groch do jadła i na paszę 66$^{1}/_{2}$|68|69 sgr. Jęczmień polski 103|5 fnt. 50|51 sgr. za 72 sgr. Owies 40—41 sgr. 50 fnt. Okowitę nie targowano. Rzepik podług jakości 100/105-107$^{1}/_{2}$|111 sgr.

Redaktor odpowiedzialny: Teodor Jackowski
w Lipieńkach.

Nakład komisowy księgarni J. N. Romana w Pelplinie. — Czcionkami Stanisława Romana w Pelplinie.